poniedziałek, 27.07.2026

ODPUST ZUPEŁNY W ROKU ŚW.FRANCISZKA Z ASYŻU

Penitencjaria Apostolska, zgodnie z wolą Papieża Leona XIV, wydała dekret o udzieleniu odpustu zupełnego w Roku Świętego Franciszka, który przypada na 800. rocznicę jego śmierci. O jakie dokładnie warunki chodzi? Czym w istocie jest odpust zupełny i dla kogo jest on przeznaczony?

Penitencjaria Apostolska, zgodnie z wolą Papieża Leona XIV, wydała dekret udzielający wiernym odpustu zupełnego w Roku Świętego Franciszka, obchodzonym z okazji 800. rocznicy śmierci św. Franciszka z Asyżu. Przypominam, że odpust jest konkretnym przejawem Bożego miłosierdzia, które przekracza granice ludzkiej sprawiedliwości i je przemienia. Ten skarb łaski został otwarty przez Jezusa Chrystusa. Jaśnieje on w życiu świętych, w tym konkretnym przypadku św. Franciszka. Jego życie pokazuje, że Boże miłosierdzie działa w historii również przez ludzi, którzy otworzyli swoje serca na Jego działanie. Patrząc na jego przykład widzimy, że łaska Boża może przemienić nawet największe słabości. Daje nam to nadzieję na przebaczenie naszych grzechów i wsparcie w podążaniu drogą do świętości. Odpust pozwala uwolnić serce od ciężaru grzechu, ponieważ jest darowaniem przez Boga kary doczesnej za grzechy, które zostały już odpuszczone co do winy w sakramencie pokuty i pojednania, aby można było w pełnej wolności dokonać należnego zadośćuczynienia.Dlatego jubileusz również może stać się czasem duchowej odnowy, nawrócenia i pojednania. Jest okazją dla wiernych, aby na nowo ożywić swoją wiarę, wzmocnić relację z Bogiem i ze wspólnotą Kościoła.

Aby uzyskać odpust zupełny w Roku Świętego Franciszka należy spełnić pewne szczególne warunki określone przez Kościół: spowiedź sakramentalna, komunia eucharystyczna, modlitwa według intencji Ojca Świętego, wewnętrzne oderwanie się od grzechu, nawet grzechu powszedniego oraz niektóre dzieła miłosierdzia, jak pobożne pielgrzymowanie do kościołów franciszkańskich, udział w celebracjach jubileuszowych, modlitwa i rozmyślanie w duchu franciszkańskim, a także przez codzienne akty miłości bliźniego i pokory, które wyrażają duchowość św. Franciszka.

Pragnę zaznaczyć, że dekret wyraża radość Kościoła, że odpust jest dostępny dla wszystkich wiernych, a szczególne uznanie mają członkowie Rodzin Franciszkańskich, instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia inspirowane duchowością franciszkańską. Pięknym elementem dokumentu jest również troska o osoby chore i starsze, które nie mogą opuścić domu; mogą one duchowo zjednoczyć się z obchodami Roku Świętego Franciszka, ofiarując Bogu swoje modlitwy, cierpienia i codzienne trudy życia, a spełnienie zwykłych warunków dokonają, gdy tylko będzie to możliwe. W istocie, odpust zupełny w Roku Świętego Franciszka jest wezwaniem do osobistego spotkania z miłością Boga, która uzdalnia do życia w pokoju, pokorze i radosnej ofiarności, na wzór św. Franciszka, który całym swoim życiem uczył nas traktować świat jako klasztor, a wszystkich ludzi jak braci i siostry.

Za nami wielkie duchowe przeżycie, jakim był Rok Jubileuszowy 2025. Teraz stajemy wobec kolejnego, szczególnego czasu – Roku Świętego Franciszka. Jak uniknąć duchowego „znużenia" wyjątkowymi wydarzeniami? Co możemy zrobić, by ten czas nie spowszedniał, ale stał się autentyczną okazją do pogłębienia wiary?

To bardzo trafne pytanie. Po intensywnych i pięknych doświadczeniach duchowych Wielkiego Jubileuszu, którego tematem byli *Pielgrzymi Nadziei*, rzeczywiście może grozić nam coś, co można nazwać „inflacją świętości", gdy kolejne wyjątkowe wydarzenia tracą zdolność poruszania serca. Tymczasem w życiu wiary nie chodzi o ciągłe „więcej", lecz o głębiej. Rok Jubileuszowy Nadziei, był czasem łaski, Kościół szeroko otworzył drzwi. Teraz kluczowe jest, by zapytać: Co z tego czasu wydarzyło się we mnie? Bez

zatrzymania się i integracji przeżyć nawet najświętsze momenty pozostają na poziomie emocji. Pomocne może być w tym aby powrócić do notatek, homilii, rekolekcji z Jubileuszu. Nazwanie i wyodrębnienie jednego konkretnego owocu, który mi pozostał (np. większe zaufanie, pojednanie, nowa praktyka modlitwy), uczynienie z niego punktu wyjścia, nie celu samego w sobie. Postać świętgo Franciszka jest szczególnie cenna właśnie w kontekście duchowego znużenia. On nie proponuje „więcej praktyk", ale prostotę i autentyczność: powrót do Ewangelii czytanej dosłownie i osobiście, radość z małych rzeczy, wiarę przeżywaną w relacjach, nie tylko w wydarzeniach. Rok poświęcony św. Franciszkowi może być zaproszeniem, by uprościć modlitwę pogłębiając ją, zamiast ją mnożyć; by bardziej żyć Ewangelią niż o niej mówić. Nie powinniśmy pytać „co jeszcze zrobić?", ale „z czego mogę zrezygnować?".

Duchowe znużenie często, a przynajmniej nie rzadko, może się zrodzić z nieuświadomionego przekonania, że Bóg działa głównie w tym, co spektakularne. Tymczasem: świętość dojrzewa w rytmie codzienności, dlatego może warto postawić na jedną, stałą praktykę (krótka modlitwa Słowem Bożym, rachunek sumienia, adoracja), by nie szukać ciągle „nowych impulsów", lecz pogłębiać to, co już jest. Pozwolić, by wiara była czasem „zwyczajna", bez silnych emocji, ale wierna w codzienności. Św. Franciszek przypomina, że wiara bez miłości staje się pustą ideą. Autentyczne ożywienie duchowe często przychodzi nie przez kolejne celebracje, ale przez konkretne zaangażowanie na rzecz potrzebujących, troskę o stworzenie, bycie „bratem" lub „siostrą" dla kogoś obok. To chroni przed duchową konsumpcją i przenosi wiarę z poziomu przeżyć na poziom życia. Podsumowując: Nie musimy obawiać się, że święte czasy Jubileuszy „spowszednieją". One nie są po to, by nas nieustannie zachwycać, ale by nadawać poprawną orientację sercu. Rok Świętego Franciszka nie musi stać się kolejnym rozdziałem pełnym duchowych efektów specjalnych, lecz cichym przejściem od entuzjazmu do pogłębionej dojrzałości, od spektakularnego świętowania do naśladowania w codzienności.

W dokumencie Penitencjarii Apostolskiej czytamy słowa: „Niech ten Rok Świętego Franciszka pobudzi nas wszystkich, każdego według jego możliwości, do naśladowania Biedaczyny z Asyżu". Jakie przesłanie płynie z życia św. Franciszka dla współczesnego człowieka? Jakie konkretne wartości lub postawy przypomina nam dziś Biedaczyna z Asyżu?

Przytoczony fragment uruchamia duchową wyobraźnię współczesnego człowieka pokazując, że dziedzictwo św. Franciszka jest wyjątkowo aktualne. Jego biografia ukazuje, że prawdziwe naśladowanie Chrystusa nie polega na deklaracjach czy ideach, lecz na konkretnym i realnym stylu życia opartym na Ewangelii.

Sam św. Franciszek przypomina ponadczasową wartość ubóstwa i prostoty. Rezygnując z bogactwa i społecznego prestiżu, pokazał, że wolność serca rodzi się z oderwania od dóbr materialnych. Dla dzisiejszego człowieka żyjącego w świecie konsumpcjonizmu jest to niezwykle aktualne wezwanie do umiaru, odpowiedzialnego korzystania z dóbr oraz do postawienia Boga i drugiego człowieka ponad posiadaniem, chodzi tu by więcej „być" niż „mieć".

Myślę, że kolejnym ważnym przesłaniem tego roku będzie pokora i autentyczność wiary. Św. Franciszek nie szukał bowiem uznania ani władzy, lecz pragnął żyć w prawdzie, jako „drugi Chrystus". W naszych czasach, gdy wiara, niejednokrotnie, bywa powierzchowna lub sprowadzana do emocji i przeżyć, jego postawa zachęca do spójności między wiarą a codziennym życiem oraz do świadectwa dawanego czynami, a nie samymi słowami czy emocjami. Przez to św. Franciszek uczy także miłości czynnej i braterskiej, zwłaszcza wobec najsłabszych, ubogich i odrzuconych. Jego życie było odpowiedzią na obojętność, czasem egoizm, problemy równie widoczne dziś, gdy relacje międzyludzkie ulegają spłyceniu, a „wirtualność góruje nad rzeczywistością". Biedaczyna z Asyżu, pomimo upływu 800 lat od jego śmierci, nieustannie przypomina, że prawdziwa miłość chrześcijańska domaga się bliskości, poświęcenia i konkretnego działania, czynów które są ponadczasowe i nigdy nie ulegają przedawnieniu, wręcz przeciwnie w każdej epoce dziejów są jak

najbardziej pożądane, bo jesteśmy tymi samymi ludźmi, którzy są stworzeni z miłości i do miłości. To jest centralny punkt przesłania św. Franciszka i z tego rodzi się postawa pokoju i pojednania. Franciszek ukazuje również, że pokój rodzi się z nawróconego serca, a nie z interesownych deklaracji czy kompromisów bez prawdy. W świecie naznaczonym konfliktami, przemocą społeczną i niepewnością, jego życie stanowi wezwanie do budowania pokoju opartego na Ewangelii Chrystusa, jedynego Odkupiciela człowieka!

Podsumowując, przesłanie św. Franciszka można streścić jako wezwanie do gorliwości i nadziei przełożonej na czyn. Dokument Penitencjarii Apostolskiej zachęca, by nadzieja Roku Świętego 2025 nie pozostała jedynie przeżyciem duchowym, lecz stała się także trwałą postawą aktywnej miłości. Dla współczesnego człowieka Biedaczyna z Asyżu jest więc przypomnieniem, że świętość jest możliwa w każdych czasach i realizuje się w prostych, wiernych i ewangelicznych wyborach dnia codziennego. Jeśli chrześcijaństwo ma być odpowiedzią na rany współczesnego świata, musi być szkołą miłosierdzia. Takiej miary wiary, jaką wskazuje Biedaczyna z Asyżu, nie wyznaczają praktyki czy słowa, lecz zdolność, by nikt, nawet najbardziej zagubiony, nie odszedł „bez miłosiernego przebaczenia, jeśli o nie poprosi".

Dekret mówi o konieczności „wyzbycia się wszelkiego przywiązania do grzechu", aby uzyskać odpust. Jak praktycznie rozumieć to wymaganie?

Wymaganie „wyzbycia się wszelkiego przywiązania do grzechu", o którym mówi dekret, może wydawać się jednym z najtrudniejszych, ale też najgłębszych elementów teologii odpustu. W duszpasterskim kluczu warto je rozumieć nie jako ideał dostępny tylko dla nielicznych, lecz jako postawę serca, do której każdy chrześcijanin jest realnie wezwany. Teologicznie chodzi tu nie tylko o sam fakt popełniania grzechu, lecz o wewnętrzną zgodę na grzech, upodobanie w nim lub gotowość, by do niego wracać. Człowiek może być wyspowiadany, a jednocześnie w sercu zachowywać myśl: „Wiem, że to złe, niedobre, ale nie chcę z tym zerwać". Właśnie taka postawa jest przywiązaniem do grzechu i neutralizuje łaskę.

Warto przypomnieć że Odpust nie jest „nagrodą za praktyki religijne", lecz owocem zjednoczenia z Chrystusem Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. A zjednoczenie to zakłada nasze radykalne „nie" wobec grzechu. Dlatego warunek ten ma charakter wewnętrzny i dotyka samego rdzenia nawrócenia. Nie chodzi więc o emocjonalne poczucie czystości, ale o akt woli, który mówi: „Panie, nie chcę żadnego grzechu, nawet najmniejszego". Po pierwsze: to nie jest stan bezgrzeszności. Człowiek może mieć słabości, nawracające grzechy powszednie, a nawet doświadczać bolesnych upadków. Warunek odpustu nie polega na pewności, że już nigdy nie zgrzeszę, lecz na szczerej decyzji zerwania z grzechem tu i teraz; w tym liczy się intencja i kierunek serca. Jeśli ktoś mówi Bogu: „Nie chcę grzechu, brzydzę się nim, choć wiem, że jestem słaby", to nie ma w nim przywiązania do grzechu. Przywiązanie pojawia się wtedy, gdy człowiek świadomie i dobrowolnie zostawia sobie „furtkę". Warto podkreślić, że wyzbycie się przywiązania do grzechu nie jest wyłącznie wysiłkiem moralnym. To dar Ducha Świętego. Dlatego Kościół zachęca do modlitwy o wolność serca, do częstej spowiedzi i do życia sakramentalnego.

Niech mi będzie wolno podkreślić, że nasza Matka Kościół, stawiając ten warunek, nie chce nikogo zniechęcić ani przestraszyć. Przeciwnie, zaprasza do prawdziwego nawrócenia, które uzdrawia serce. Odpust jest znakiem Bożego miłosierdzia, ale miłosierdzie to zawsze prowadzi do przemiany życia. Dlatego praktyczne pytanie, które warto sobie postawić, brzmi nie: „Czy jestem wystarczająco doskonały?", lecz: „Czy naprawdę chcę zerwać z grzechem i żyć w przyjaźni z Bogiem?". Jeśli odpowiedź jest szczera, nawet drżąca i niepewna, Kościół widzi w niej serce otwarte na łaskę. A tam, gdzie jest takie serce, tam Pan Bóg dokonuje tego, czego człowiek sam dokonać nie potrafi.

Jak pomóc wiernym w dojrzalszym przygotowaniu duchowym, by nie traktowali odpustu jako „automatu do łask”?

Kluczowe jest, by rozumieć, że odpust to przede wszystkim spotkanie z Bogiem, a jego moc nie tkwi w naszych ludzkich zabiegach, lecz w łasce Bożej, która przemienia serce. Człowiek nie „wywołuje” odpustu ani nie zdobywa go własnymi zasługami; jego rola polega na otwarciu serca i gotowości, by poddać się działaniu Bożego miłosierdzia. Z tego wynika kilka wniosków. Wszystkie praktyki odpustowe, takie jak, spowiedź, Komunia, pielgrzymka, modlitwa, to są narzędzia przygotowania,które ułatwiają spotkanie z Bogiem, ale nie zastępują samego doświadczenia łaski. Autentyczne owoce odpustu pojawiają się wtedy, gdy człowiek świadomie otwiera się na przemieniającą moc Boga, pozwala Mu działać w swoim sercu, uzdrawia relacje, przebacza i nawraca się. Dlatego odpust nie jest „religijną magią”, czy, jak to zostało sformułowane w pytaniu *„automatem do ?ask”*. *Nie jest*też rytuałem do odhaczenia, lecz zaproszeniem do żywej więzi z Bogiem, w której człowiek przyjmuje dar miłosierdzia, a nie go zdobywa. Reasumując, odpust jest jak spotkanie z Miłością, która przemienia serce. Bóg działa, człowiek odpowiada otwartością i wiarą. Bez tej gotowości łaska pozostaje nieosiągnięta, niezależnie od wypełnienia formalnych warunków.

Abyśmy nie traktowali odpustu jak „automatu do łask”, trzeba przypominać, że odpust nie działa magicznie. Jest on zawsze owocem nawrócenia i współpracy z łaską, a nie jedynie spełnienia zewnętrznych warunków. Dlatego tak ważne jest połączenie praktyk odpustowych z formacją: wyjaśnianiem sensu grzechu i nawrócenia, towarzyszeniem duchowym, katechezą o wolności serca i o tym, że miłosierdzie Boga zawsze zaprasza do przemiany życia. Odpust staje się autentyczną łaską wtedy, gdy prowadzi do zmiany kierunku życia, a nie tylko do „uregulowania rachunków”. Jeśli pomożemy wiernym dostrzec go, jako etap drogi nawrócenia, a nie duchowy skrót, stanie się on rzeczywiście narzędziem dojrzewania i pogłębiania wiary, a to jest przecież głównym celem jubileuszowego Roku Świętego Franciszka.

https://www.vaticannews.va/pl/watykan/news/2026-01/bp-nykiel-o-roku-sw-franciszka-nadac-sercu-dobra-orientacje.html